



GŁOS ROBOTNICZY

**PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

O UDZIAŁ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w generalnym zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Komisji Ogólnej Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpatrywano zagadnienie udziału przedstawicieli związków zawodowych w pracach ONZ. Przewodniczący Komisji Ogólnej i przewodniczący Generalnego Zgromadzenia ONZ, Spaak, odpowiadając na memoriał Światowej Federacji Związków Zawodowych, przedłożył wniosek następującej treści:

„Rozpatrując prośbę Światowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Ogólna postanowiła, że nie może udzielić Federacji prawa głosu w Radzie Gospodarczo - Społecznej, gdyż byłoby to sprzeczne ze statutem ONZ. Jednakże Komisja Ogólna uznaje, że pewien udział Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach ONZ byłby ze wszechmiar pożądanym ze względu na znaczenie Federacji, jej specjalny charakter i jej bezsporny wpływ w ruchu robotniczym. Dlatego też proponowana współpraca powinna zostać urzeczywistniona w możliwie szerokiej skali, przewidzianej statutowo”.

Następnie Spaak zaproponował zwrócić się do Generalnego Zgromadzenia z wnioskiem, ażeby uznało ono specjalną kategorię oficjalnych przedstawicieli i stałych gości, wśród których będą się znajdować przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych. Dla gości tych mogą być wyznaczone specjalne miejsca na sali posiedzeń Generalnego Zgromadzenia tak, ażeby nie można ich było uważać ani za delegatów, ani za publiczność.

Po dyskusji nad zagadnieniami, stojącymi na porządku obrad, ci oficjalni przedstawiciele i stałe goście winni mieć możliwość wypowiedzenia swego punktu widzenia na temat poruszanych spraw.

Spaak zaproponował w dalszym ciągu, ażeby Generalne Zgromadzenie ONZ poleciło Radzie Gospodarczo - Społecznej przeprowadzenie stałych konsultacji z przedstawicielami Światowej Federacji Związków Zawodowych na temat zagadnień ekonomicznych i zagadnień pracy. Rada Gospodarczo - Społeczna, zarówno jak i tymczasowa komisja do spraw społecznych, powinny zapraszać przedstawicieli Federacji na swoje posiedzenia.

Członek delegacji USA senator Connally wypowiedział się przeciwko wnioskowi Spaaka twierdząc, że Komisja Ogólna nie ma prawa stawiać na Generalne Zgromadzenie, takich wniosków. Delegat angielski Noel Backer zaproponował, ażeby głosowanie nad tymi wnioskami odłożyć do następnego posiedzenia, dając w ten sposób możliwość członkom komisji ogólnej

nej dokładniejszego zapoznania się z tym zagadnieniem. Delegat Ukrainy Manuiski poparł wniosek Spaaka, twierdząc, że przez udział Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach ONZ, działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych dozna wzmocnienia. Delegat Nowej Zelandii, Frazer, podzielił stanowisko przedstawiciela USA. Delegat ZSRR, Gromyko, wypowiedział się w zasadzie za udziałem Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach ONZ, zaproponował jednakże, ażeby rozpatrywać oddzielnie udział związków zawodowych w pracach Generalnego Zgromadzenia i oddzielnie w pracach rady gospodarczo-spo-

lecznej. Przedstawiciel Francji Paul Boncour wypowiedział się za natychmiastowym rozstrzygnięciem tej kwestii i polemizował z oświadczeniem delegata amerykańskiego Connally, natomiast delegat Związku Południowo-Afrykańskiego Andrews podzielił punkt widzenia Connally.

Na skutek różnicy zdań, przewodniczący Spaak zaproponował powołanie podkomisji dla opracowania ostatecznego tekstu rezolucji w tej sprawie i przedłożenia jej na następne posiedzenie komisji ogólnej. W skład podkomisji weszli: Frazer, Connally, Manuiski, Noel Backer i Spaak.

Ambasador W. Brytanii Kerr przyjęty przez generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Generalissimus Stalin, przy-

jął ambasadora Wielkiej Brytanii, sir Archibalda Clarca Kerra. W czasie rozmowy był obecny komisarz Ludowy spraw zagranicznych, Mołotow.

Kryzys rządowy we Francji trwa

Gouin jeszcze nie utworzył gabinetu. — Radykalni odmówili udziału w rządzie

PARYŻ (PAP) Szef rządu tymczasowego Republiki Francuskiej, Gouin zwrócił się do przywódcy radykałów, Herriota z propozycją, ażeby przedstawiciele partii radykalnej weszli w skład nowego rządu francuskiego. Jednakże komitet wykonawczy partii radykalnej ustosunkował się negatywnie do propozycji Gouina; odmówił więc udziału w nowym rządzie.

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Paryża, że po wyborze Gouina na stanowisko szefa rządu, trwają w dalszym ciągu rozmowy między przedstawicielami 3 głównych partii. W pierwszej fazie rozmów przedstawiciele Ru-

chów Republikańsko - Ludowych żądali, ażeby program rządu zawierał następujące zobowiązania wszystkich 3 partii: 1) partie nie będą krytykować się wzajemnie, 2) partie podtrzymają wniosek Ruchu Republikańsko - Ludowego o rozszerzenie pełnomocnictw prezydenta Republiki, wniesiony jako poprawka do konstytucji jak również wniosek MRP o utworzeniu drugiej Izby, mającej charakter doradczy, 3) przedstawiciele MRP żądali utrzymania szkół kościelnych i okazania im pomocy państwowej w postaci subsydjów. Partie socjalistyczna i komunistyczna odrzuciły większość żądań Ruchu Republikańsko - Ludowego. W szczególności przedstawiciele partii komunistycznej wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw-

ko przyjmowaniu przez 3 partie jakiegokolwiek zobowiązań, dotyczących konstytucji. Komuniści motywują swoje stanowisko w tej sprawie tym, że zagadnienia konstytucyjne należą do kompetencji zgromadzenia konstytucyjnego, a nie rządu. Aczkolwiek tekst umowy między 3 głównymi partiami francuskimi nie został jeszcze oficjalnie ogłoszony jednakże w kołach parlamentarnych twierdzi się, że umowa ta zawiera 6 zasadniczych punktów: 1) Rząd utworzony z przedstawicieli trzech głównych partii wprowadzi w życie w przeciągu 4 miesięcy, które pozostały jeszcze do nowych wyborów, wszystkie uchwały zgromadzenia konstytucyjnego, przyjęte jednogłośnie, czy też większością głosów, 2) Rząd będzie realizował zasadnicze punkty programu wszystkich trzech partii, 3) Program nacjonalizacji będzie w dalszym ciągu konsekwentnie wykonywany, 4) Do centralnego aparatu państwowego wejdą przedstawiciele związków zawodowych z generalnej konfederacji pracy i z generalnej konfederacji robotników chrześcijańskich, 5) Republika Francuska zerwie stosunki dyplomatyczne z rządem generała Franco, 6) Na okres istnienia rządu utrzymuje się obowiązujący do 1939 roku, statut nauczania szkolnego, przy czym partie zachowują prawo publicznej krytyki i obrony swojego punktu widzenia w tej dziedzinie. Punkt ten jest ustępstwem poczynionym przez dwie partie dla ruchu Republikańsko - Ludowego, który domaga się zachowania szkół wyznaniowych.

Rokowania z Czechosłowacją Delegacja no ska już została wyznaczona

Rada Ministrów wyznaczyła delegację do prowadzenia rokowań z rządem Czechosłowacji. Rozmowy dotyczące mają całokształtu stosunków polsko - czechosłowackich.

W skład delegacji wchodzi: minister spraw zagranicznych W. Rzymowski, jako przewodniczący, minister sprawiedliwości H. Świątkowski, minister administracji publicznej W. Kiernik, minister żeglugi i handlu zagranicznego St. Jędrzychowski, minister pełnomocny J. Olszewski oraz poseł R. P. w Pradze min. St. Wierbłowski.

Wiadomość powyższa zakomunikowana została dziennikarzom polskim przez Premiera Rządu Jedności Narodowej na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów. Decyzja Rady Ministrów jest dalszym krokiem do uregulowania stosun-

ków z sąsiednią Czechosłowacją. Rządy przedwzruszeniowe przyczyniły się do zaostrenia stosunków między sąsiedzkimi narodami. Polityka sanacji, działającej po linii interesów Hitlera, uniemożliwiła pokojowe i przyjazne rozwiązanie nieuregulowanych po pierwszej wojnie światowej zagadnień.

Rząd Polski Odrodzonej — demokratyczny Rząd Jedności Narodowej — w trosce o pokój i przyjazne stosunki z bratnią Czechosłowacją zwrócił się jeszcze w dniu 5 listopada 1945 r. do Rządu Czechosłowacji z propozycją rozpoczęcia rozmów, które umożliwiłyby rozwiązanie wszystkich spornych zagadnień. Wyrażamy nadzieję, że rozmowy te doprowadzą do uregulowania wszystkich spraw spornych w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia interesów obu narodów.

Posiedzenie komisji gosp.-finansowej ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na posiedzeniu komisji gospodarczo-finansowej Generalnego — Zgromadzenia ONZ rozpatrywano projekt Wielkiej Brytanii, aby nawet te państwa, które były okupowane przez wrogów przyczyniły się w miarę możliwości do kosztów utrzymania UNRRA. Delegat duński, Kraft, oświadczył, iż popiera propozycję brytyjską, i że Dania gotowa jest przeznaczyć pewną część dochodu narodowego na UNRRA.

Stan gospodarczy Danii, pomimo 5-letniej okupacji niemieckiej, jest lepszy od wielu innych państw, które były okupowane przez Niemców. W chwili obecnej Dania musi jednak utrzymać 20 tys. uchodźców niemieckich, a wydatki na ich utrzymanie stanowią około 3 procent całego dochodu narodowego. Przedstawiciel Danii zwrócił również uwagę komisji na szereg państw, które nie ucierpiały wskutek wojny i powinny być wciągnięte do współdziałania w pracach UNRRA.

Nowy-Jork siedzibą ONZ

NOWY JORK (PAP) Reuter donosi, że siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie Nowy Jork ze względu na to, że znajdują się tutaj odpowiednie kompleksy budynków i urządzeń telegraficznych.

Minister wojny USA wrócił do Ameryki

WASZYNGTON (PAP) Amerykański minister wojny Patterson powrócił do Waszyngtonu po odbyciu miesięcznej podróży inspekcyjnej, podczas której odwiedził amerykańskie wojska okupacyjne w Europie i Azji.

Zjazd duńsk tej partii komunistycznej

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że w Danii, w mieście Orhus odbywa się zjazd duńskiej partii komunistycznej. Na porządku obrad są dwa główne zagadnienia: sprawa jedności ruchu robotniczego i sprawa programu politycznego partii.

Zmiany w dyplomacji brytyjskiej

LONDYN (BBC). Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszły wiadomości o mających nastąpić doniosłych zmianach na brytyjskich placówkach dyplomatycznych. Sir Archibald Kerr, dotychczasowy ambasador w ZSRR zostaje mianowany ambasadorem w Stanach Zjednoczonych na miejsce lorda Halifaxa, który ma opuścić to stanowisko. Przed objęciem nowej placówki ambasador Kerr udaje się w misję specjalną na Jawę.

Malcolm MacDonald, Wysoki Komisarz brytyjski w Kanadzie, ma ustąpić ze swego stanowiska.

AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
GŁOSU ROBOTNICZEGO
KUPON Nr. 30
Wyciąć i zachować

Paryż bez gazet

PARYŻ (PAP) Dzienniki paryskie nie ukazały się w sobotę rano z powodu strajku pracowników drukarskich. Radiostacja w Paryżu nadaje co pół godziny wiadomości polityczne, celem informowania publiczności o wydarzeniach dnia.

Komunikat ZWM

W poniedziałek, dn. 28. 1. r.b., o godzinie 18-ej, w lokalu Zarządu Miejskiego Z.W.M. przy ul. Rogosiewicza 17, odbędzie się zebranie przewodniczących dzielnic, kół terenowych i fabrycznych. Stawiennictwo obowiązkowe.
Zarząd Miejski Z.W.M.

Wieczór hiszpański w C.R.D.K.

W lokalu C.R.D.K. dn. 27 stycznia odbędzie się wieczór hiszpański (poezja muzyka, pieśń ludowa, tańce hiszpańskie) na który zaprasza Związek Polaków Ochotników walk o wolność Hiszpanii (Dąbrowszczaków).

Wspólną pracą utrwalimy zdobycze demokracji

Rozmowa z sekretarzem dzielnicy PPR tow. Tatarówną i przewodniczącym dzielnicy PPS tow. Najderem



Tow. NAJDER
Przewodniczący Komitetu PPS
Dzielnicy Widzew.

stosunkowo niedawno ruszyła to przecież krzywa produkcji idzie ciągle w górę. W przyszłym tygodniu odbędą się wybory do Rady Zakładowej.

— My agitujemy wspólnie za tym, żeby robotnicy głosowali na listę jedności i żeby na tej liście znaleźli się najlepsi spośród robotników.

— Nie ma między nami tarć — przerywa tow. Najder, bo my wiemy, że nie to jest istotne czy więcej peperowców czy popesowców wejdzie do Rady Zakładowej, ale to jest ważne, żeby się tam jaki wróg nie dostał.

— Nasza młodzież też współpracuje zgodnie — dodaje tow. Tatarówna. W dniu zakończenia „Wysługi Pracy” przegrali wspólnie wielkie zebranie młodzieży.

— Ale na „Niciarce” wzdycha tow. Najder — jest gorzej. Trzeba wziąć pod uwagę jaki tam był element — t. zw. „Częstochowa”. Na początku mało było partijników. A teraz jednak jest cięży przrost. I już współpraca coraz lepiej idzie. Odbywają się wspólne zebrania kół.

— No, na „Niciarce” — stwierdza tow. Tatarówna — muszą się koła razem trzymać, bo mają przed sobą trudną walkę, walkę przeciwko kradzieżom. Postanowiliśmy wspólnie, że złodziej publicznego dobra będziemy bez pardonu z fabryki usuwać. A jeżeli to będzie nawet członek partii to tym ostrejsza kara go spotka. To postanowiliśmy na ostatnim wspólnym zebraniu.

— I wyobraźcie sobie, — wraca tow. Najder, — że ta „Częstochowa”, która nigdy przed wojną, w sanacyjnej Polsce nie strajkowała przeciwko kapitalizmowi, nie solidaryzowała się ze strajkami robotników innych fabryk — dziś usiłuje stać w obronie złodziejów. Ale nasza walka musi i ostrymi środkami i propagandą tę sytuację opanować. I trzeba przyznać — praca naszych towarzyszy tam nie idzie na marne — ostatnio kradzieże zmniejszyły się. Dlaczego?, bo razem wspólna prowadzimy walkę.

— Chciałbym wiedzieć jak dzielnicowa wasza weźmie udział w akcji zbierania świadectw rzeczowych? — Pytamy.

— Zdajemy sobie sprawę z wagi tego zadania — mówi tow. Tatarówna. Trzeba wysłać na wieś brygady robotników, żeby tłumaczyli chłonom: robotnik ołdny nie odzieje ich.

— Tak oczywiście — podchwytuje tow. Najder — i te akcje też wspólnie przeprowadzimy. Niech rusza na wieś robotnicy i z naszej partii i z waszej i bezpartyjni. Jest wielu takich co narzekają na złe warunki. Zamiast narzekać lepiej niech wezmą się do pracy, niech poprawiają stan aprowizacji.

— A czy tak jak i na innych dzielnicach będą się u was odbywały wspólne zebrania aktywu?

— Naturalnie, najbliższe odbędzie się w środę 30-go stycznia. Omówimy nasze sprawy i współpracę ruszy bardziej uregulowanym trybem.



Tow. TATARÓWNA
Sekretarz Komitetu PPR Dzielnicy Widzew

— Napiszcie towarzyszeko, mówi tow. Najder, — że my zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas wielki egzamin — wybory. Już się do tego przygotowujemy Razem.
I jak pójdziemy razem — dodaje tow. Najder — na wieś z naszymi towarzyszami. Utrzymamy to, co zdobyliśmy w walce z kapitalizmem i burżuazją.

Podwyżka taryfy ŁWEKD

nie powinna dotknąć w tym stopniu pracujących

W dniu wczorajszym w Dyrekcji Łódzkich Waskotorowych Kolei Dojazdowych odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. Wyszyński zapoznał zebranych przedstawicieli prasy z mającymi nastąpić od dnia 1 lutego br. zmianami taryfy kolei dojazdowych.
W styczniu ubiegłego roku mówił dyr. Wyszyński robotnicy ŁWEKD przystąpili do pracy w niezwykłych warunkach. Tabor dojazdów był porzucany po wszystkich trasach, wagony były poniszczone przez pociski i ludzi złej woli Niemcy przed ucieczką wywieźli cały magazyn części zapasowych do Krotoszyń. Ludzie rozpoczęli pracę zdawało się bezradzima, która w krótkim jednakże czasie dała takie wyniki, że wagony zostały oszkolone, tabor uruchomiony, a warsztaty reperacyjne 24 godziny na dobę pracowały — by tylko usunąć wszelkie przeszkody.
Na samym początku otrzymaliśmy 1 milion złotych pożyczki, na wypłatę pierwszych pensji. Suma ta została w przepisanym terminie spłacona i jak dotąd „Kolejki Dojazdowe” pracowały, można powiedzieć, bez deficytu.
Dziś jednakże — Kolejki Dojazdowe stanęły przed alternatywą — być albo nie być. Trzeba w roku bieżącym wymienić odpowiednie części.

dnia ilość podkładów tramwajowych, potrzeba zakupić duże ilości sirowca — metalu i drzewa — a z drugiej strony o zmniejszeniu i tak niewysokich uposażań nie może być mowy.
Ministerstwo Komunikacji zainterpelowane o pożyczkę — odpowiedziało, że Kolejki Dojazdowe muszą być samowystarczalne. Dyrekcja stanęła więc przed pytaniem — co robić dalej? Po długich naradach, po szczegółowym przedyskutowaniu sytuacji, — nie znaleziono innego wyjścia, jak dostosować się do taryfy, wprowadzanej obecnie przez Ministerstwo Komunikacji na terenie całego obszaru Polski.
Taryfa, wprowadzana obecnie przez Min. Komunikacji przewiduje opłatę 1,50 zł. za kilometr (dotychczas ŁWEKD pobierały 1 zł.).
Naturalnie — mówi dalej dyr. Wyszyński — taryfa ta jest, że tak powiem dla normalnych pasażerów. Robotnicy, uczniowie, nauczyciele i d. otrzymywać będą nadal ulgi od tej normalnej taryfy, a ulgi te będą się wyrażały w następujący sposób:
Robotnicy będą płacić 17 proc. normalnej taryfy, czyli 25 groszy za 1 kilometr, podczas gdy koszt własny przewozu pasażera na 1 kilometr wynosi 60 groszy.

Uczniowie korzystając będą z 91% ulgi, czyli będą płacić 12 groszy za 1 kilometr.
Pracownicy państwowi za okazaniem legitymacji z fotografią płacić będą 50% normalnej taryfy (o ile nie wykupią biletów robotniczych).
— Inaczej mówiąc — robotnik opłaciwszy za bilet robotczy 10 przejazdów otrzyma całomiesięczny bilet ulgowy, Uczniowie zaś za cenę 5 normalnych przejazdów otrzymają również możliwość całomiesięcznych przejazdów do szkoły i z powrotem.
Prócz powyższych ulg, celem dania ludności robotniczej możliwości wyjazdów niedzielnych i świątecznych poza miasto — w niedziele i w dni świąteczne taryfa obniżona zostanie do połowy. Dalej — zgodnie z życzeniami pracowników państwowych będą tylko 25 proc. normalnej taryfy. Wobec tego — kolony z poza Łodzi, spowodowane odłamem robotniczym, mogą być znacznie zmniejszone, a wycieczki do teatrów i na koncerty będą bezpłatne.
Statystyka wykazuje że Łódź posiada robotniczych w szóstym tempie i ona to powinna być miarodajnym punktem odniesienia. Okazuje się że zrzutów statystycznych, że 20% uszkodzonego ciężkiego taboru motorowego spowodowane zostało przez nieostrożnych szoferów, którzy nie raz w stanie potrzebującym kierując wozami — powodowali zdarzenia na linii, nie szcząc w ten sposób mienie państwowe i narażając Kolejki Dojazdowe na niepowetowane straty taboru i drogocennych motorów, który tylko z najwyższym wysiłkiem jest w stanie ŁWEKD renowowany.

Wzruszająca uroczystość w Kutnie

Organizacja powiatowa PPR przekazuje kompletnie urządzonej ochronkę imienia tow. Wiesława na użytek powszechny

Korespondencja własna z pow. kutnowskiego

Chcemy zbudować i budujemy dom, w którym mogłoby się uczyć i kształcić każde dziecko robotnika i chłopca, w którym miałoby możliwość piąć się w górę, w miarę swoich zdolności, na najwyższe szczeble wiedzy i nauki. (WIESŁAW).
Różnica wyzwolenia, która przypada na 19 stycznia, obchodzona była w Kutnie szczególnie uroczysto. Wieczorem tego dnia przeszedł ulicami miasta capstrzyk organizacji młodzieżowych, społecznych, politycznych i wojskowych, na którego czele szła po raz pierwszy występująca publicznie, świeżo zorganizowana orkiestra kolejarzy węzła kutnowskiego. Na grobach żołnierzy radzieckich, którzy padli w walkach o wyzwolenie Kutna, złożono wieńce, po czym odbył się apel ku czci poległych w walkach z faszysmem, w walkach o wolność Polski.
Następnego dnia w niedzielę, po mszy, odbył się manifestacyjny wiec z udziałem organizacji i szerokich rzesz społeczeństwa, na którym przemówienie wygłosił ob. Kucner Kazimierz, starosta kutnowski.

Dzień wyzwolenia Kutna nasza organizacja partyjna uczciła czynem społecznym. Z inicjatywy Komitetu Powiatowego PPR, przy szczególnych staraniach tow. Spiewankiewicza, w dawnym lokalu Komitetu Powiatowego przy ul. Kościuszki 17 otwarta została ochronka im. Tow. WIESŁAWA, przeznaczona dla najbardziej potrzebujących dzieci, a szczególnie dla sierot po poległych w walce z faszysmem. Otwarcie ochronki, całkowicie wyposażonej w nowy sprzęt szkolny i pomoce naukowe, było wielką niespodzianką, gdyż czynu tego nie zwiastowały ani żadne zapowiedzi, ani szumne hasła. Dopiero gdy już wszystko było gotowe, gdy ustawiono piękne stoliczki i krzeselka, wykonane przez Spółdzielnię Stolarzy, gdy rozmieszczono zabawki, klocki i pomoce naukowe, wtedy Partia nasza stworzyła podwoje ochronki, którą oddaje społeczeństwu do jak najkorzystniejszego użytkowania dla dobra dzieci, tak bardzo dzisiaj potrzebujących opieki i odrobiny radości.

Uważam, że Sądymy że wszelkie słuszne skądinąd argumenty Dyrekcji ŁWEKD co do konieczności podwyżki taryfy na kolejach elektrycznych nie uwzględniają jednej istotnej okoliczności. Przy zamierzonych opłatach za przejazd budżet robotnika czy pracownika zmuszonego do korzystania z usług ŁWEKD zostanie minimalnie podminowany. Wydaje się nam, że jeśli ogólna podwyżka taryfy jest w warunkach pracy ŁWEKD niezbędna i nieunikniona — to jednak podwyżka nie może i nie powinna dotyczyć w takim stopniu ludzi pracy, a przede wszystkim robotników i pracowników zatrudnionych w Łodzi, a więc tym samym niezbędnych dla pracy przemysłu łódzkiego. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Jan Tomczak.

Głos Kobiet

Kobiet, które we wszystkich dziedzinach życia dały poważny wkład w dzieło odbudowy, nie może zabraknąć w radach zakładowych, w każdej radzie powinna być choć jedna kobieta!

BOHATERKI PRACY ODZNACZONE KRZYŻEM ZASŁUGI



foto Korecki

Tow. HELENA HORĄZAK

— Za jakie czyny przedstawiłście do odznaczenia ob. Horązak? — pytam kierownika szwalni „Reduta”, ob Ficego.

— Za to po prostu, że to nasza najsumienniejsza pracownica, która stawiała się do pracy natychmiast po przepędzeniu okupanta i aktywnie pomagała uruchomić szwalnię.

Ob. Horązak ma 47 lat. Wygląda jednak znacznie poważnie. Twarz jej nosi wyraźne ślady przeżytych nieszczęść, które jednak nie zatępiły wyjątkowo przyjemnych dla oka rysów. Ta twarz budzi od pierwszej chwili zaufanie. Słucham z uwagą, gdy z miłym uśmiechem opowiada mi o „tamtych” dniach.

— W piątek wkroczyła Armia Czerwona, a w poniedziałek nie mogłam już wysiedzieć w domu i przybiegłam do fabryki. Zostałam pełno gruzu przed portiernią, a w portierni żołnierza, który nie chciał mnie

wpuścić. Przyjdzie, powiada do mnie — później, teraz jeszcze nie wolno.

— Przystąpiam w środę. Już było kilkunastu robotników. Zrobiliśmy zebranie i postanowiliśmy natychmiast przystąpić do pracy. Przede wszystkim musieliśmy gruz i śmieci usunąć, bo pełno tego Niemcy zostawili, a dopiero potem zabraliśmy się do szycia. Jeszcze wtedy żadnych obfaleńców nie było — wykończyliśmy niemieckie zamówienia — wiedzieliśmy, że przydadzą się dla naszych. Wtedy wybrali mnie robotniczy na majstra.

— Kiedy dowiedziała się pani o odznaczeniu Krzyżem Zasługi?

— A dopiero na drugi dzień. Jak przyszedłam do pracy, to jeszcze nic nie wiedziałam. Zaczeli mi wszyscy gratulować i wtedy dowiedziałam się. Oni w gazecie już przeczytali. Muszę się pani przyznać, że byłam taka szczęśliwa, taka zadowolona... — Bo, proszę pani, tyle lat pracy — u Eitingona 27 lat i tutaj 6 lat, a nikt nigdy dobrze słowa nie powiedział. Przecież też dobrze pracowałam, też starałam się. Chciał człowiek jak najwięcej zarobić. Sześcioro drobnych dzieci było w domu i

mał-inwalida, którego od czasu do czasu stare rany kładły do łóżka. Musiałam zostawić dzieci bez opieki i do fabryki pędzić. Nikt nie mógł wtedy o ulżeniu doli matki-robotnicy — nie było ani żłobków, ani przedszkoli.

Czytelniczki piszą

„Zdrowie” czeka na przedszkole

Dzielnica Zdrowie posiada wiele dzieci, które czekają na przedszkole. Matki robotnice nie umieją same tego zagadnienia rozwiązać. Nie ma odpowiedniego lokalu. A przecież niewątpliwie nadszedłby się doskonale do tego celu duży dom z ogrodem pozostały po nieboszczyku dr. Lipszyca, który został zamordowany przez zbirów hitlerowskich.

W domu tym mieszka jedna tylko rodzina,

która przeprowadziła się z własnego mieszkania także wygodnego (dwa pokoje z kuchnią).

Nowy właściciel — nie chce oddać domu na przedszkole. Ma zdaje się dużo pieniędzy i wydaje mu się, że pieniądze to już wszystko. Wydaje mi się, że Zarząd Miejski powinien się zainteresować tym jednym domem, który tak doskonale nadaje się na przedszkole.

Czytelniczka



foto Korecki

OB. IRENA PIWOWARSKA

Sekretarz Sekcji Dziewiarsko-Pończoszn.

Podtrzymuje ją ob. Tomczak, kierownik produkcji:

— U niej widać, że nie tylko dla zarobku pracuje. To świadoma robotnica, która pracuje dla wspólnej sprawy — dla narodu. Nie mam słów, by określić moje uznanie dla jej pracy.

— Jestem łodzianką z urodzenia — odpowiada na moje pytanie z dumą w głosie. Odznaczenie było dla mnie ogromną i radośną niespodzianką, bo przecież nie dla odznaczenia pracowałam i nie myślałam nigdy o nim. Nie jestem żadnym bohaterem. Jestem po prostu Polką i patriotką i uważam, że z tego tytułu wynikają dla mnie obowiązki, które muszę sumiennie wykonywać.

— Powiedziacie coś o sobie czytelniczkom „Głosu Kobiet”.

Ale tow. Piwowarska nie umie i nie chce o sobie mówić. Wobec tego my będziemy za nią mówić.

W Łodzi się urodziła i wychowała. Po skończeniu szkoły powszechnej, jako najlepsza uczennica, była skierowana do państwowego gimnazjum, ale nie wytrzymała konkurencji dobrze „smarujących” córerek kupców, przodowników policji itp. Poszła więc do pracy do Kepsza, jako nabitaczka. W 1932 r. wyrzucono ją stamtąd za zorganizowanie strajku o umowę zbiorową. Groziła jej stałe bezrobocie, bo nikt nie chciał ją do pracy przyjąć, bojąc się „mącieli”. Znalazła przytułek w maleńkiej fabryczce Wolfisza. Zainteresował się nią związek i zaangażował ją do czynnej pracy. Polecono jej organizację sekcji pończosznicy przy Klasowych Związkach Zawodowych, która wówczas nie istniała, bo na tym terenie działały tylko „źółte” związki.

— Ciężko było — uśmiecha się na wspomnienie tow. Piwowarska — trzeba było pod fabrykami wystawać i łapać poszczególne osoby dla uzyskania kontaktu z jakąś fabryką. Nieraz się i łanie dostało przy takiej akcji.

Po zorganizowaniu sekcji pończosznicy weszła w skład zarządu, pracując nadal w fabryce. Po wypędzeniu okupanta stała się funkcyjariuszem Związku.

Mał i ojciec do dziś pracują w fabryce. Podczas okupacji, pracując w fabryce pończoch w Fiedlera, nie zapomniała o swej roli. I tam musiała robota iść. Oczywiście taka robota, jakiej Niemcy sobie najmniej życzyli. Ona była tej roboty podziemnej sprężyną. Robotnicy witali ją nie zwykłym „dzień dobry”, „co słyhać?” Nie tym zwyczajnym sakramentalnym „co słyhać”, lecz tym pełnym ciekawości i pewności, że „źródło” prawdziwych, krzepiących wieści nie zawiedzie. Łała otuchę w ich serca i wiarę w zwycięstwo. Pomagała im wytrwać.

Ja osobiście spotykałam tow. Piwowarską bardzo często na zebraniach fabrycznych. To trybun w spódnicy. Zna ją wszędzie i wszędzie ją lubią. Za jej energię, ruchliwość i uśmiechniętą twarz. Na stanowisku sekretarza sekcji pilnie wykonywała swoje obowiązki. Sieć organizacji rozszerzyła na najdrobniejsze fabryczki. Dzięki niej ilość członków sekcji wynosi 8.215 przy 8.455 zatrudnionych w ogóle w łódzkim przemyśle pończosznym. K.

Piękna inicjatywa

„Koło Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet fabryki włókienniczej Kleiman wykazuje dużą aktywność” — taką opinię o pracy koła wydała instruktorka Ligi, która z zarządzeniem koła fabryki Kleiman współpracuje.

Z ciekawością idę „zasłuchać” języka na miejscu.

Przewodniczącą koła ob. Strzałkównę zastałem przy robocie „ligowej”. Sporządza spis tych członkiń koła, które reflektują na nabycie obuwia skórzanego po cenach minimalnych. Inicjatywa świetna i dobry znak, że koło rzeczywiście jest ruchliwe i pracuje.

Na moje stereotypowe zapytanie dotyczące działalności koła otrzymuję od obyw. przewodniczącej także wyjaśnienie:

— Koło nasze jest stosunkowo bardzo młode. Oficjalnie zawiazane zostało zaledwie 19 grudnia ub. r. Obecnie niemal wszystkie robotnice pracujące w naszej firmie są członkami koła. Jest nas zrzeszonych w kole Ligi 76 kobiet, poza kołem została jeszcze niewielka ilość robotnic świeżo w fabryce zatrudnionych. Od momentu naszego zorganizowania się urządziłyśmy dwa zebrania ogólne. Pracę swą rozwijamy w trzech sekcjach: gospodarczej, opieki nad matką i dziećmi oraz kulturalno - oświatowej.

Chcę wiedzieć jak wygląda praca poszczególnych sekcji.

— Sekcja gospodarcza — opowiada ob. Strzałkówna — może na swoje konto zapisać duże osiągnięcia. Organizujemy pralnie na terenie naszej fabryki, dzięki poparciu udzielonemu nam przez kolegów z Rady Zakładowej i życzliwemu ustosunkowaniu się dyrekcji przydzielono nam na ten cel odpowiednie po-

miejszenie. Posiadając lokal przystąpiliśmy do montowania pralni. — Obecnie pralnia mogłaby być już uruchomiona, gdyby nie trudności do tej pory nierozwiązane, a jest to sprawa praczek. Liczyliśmy na to, że do prania przydzielone nam zostaną niemiecki, ale o nie jak się okazuje jest dość trudno, a gdy w prywatnych domach jak wszyscy wiemy, sporo niemek pracuje i dekuje się, my do robotniczej pralni niemek dostać nie możemy. Pralnia uruchomiona na terenie fabryki będzie dla wszystkich robotników wielkim ułatwieniem życia.

— Czym jest pranie w domu robotniczym wiemy — to ostateczne umęczenie. Robotnica pierze nocami, nie dośpią, bo rano znów musi stanąć do warsztatu. Poza tym para, w izbie wilgoć, często brak w domu odpowiednich pomieszczeń do suszenia bielizny.

Na jednym z naszych zebrani robotniczych wystąpiły z projektem, by zwalniać każdą z nich raz w miesiącu z pracy, dla przeprowadzenia porządków domowych i prania. Wtedy to wyłonił się pomysł naszej pralni — gdyż uznaliśmy, że w tej chwili gdy odbudowujemy nasz kraj zniszczony wojną my kobiety robotnice cały wysiłek skierować musimy na pracę i osiągnięcie jak najwyższej produkcji.

Wystaraliśmy się o to, by członkiń naszego koła mogły korzystać z usług taniego krawca i taniej krawcowej płacąc za szycie — ceny wspólne do swoich zarobków. Teraz, jak pani widziała, staramy się o to, by zaopatrywać nasze członkiń w tanie a dobre obuwie.

Sekcja opieki nad matką i dziećmi organizuje zebrania informacyjne, służy poradą matkom. Do tej pory dużą bołączką matek robotnic była nieuregulowana

I. Kawczakowa

